

HENRYK SIENKIEWICZ

CO SIĘ RAZ
STAŁO W
SYDONIE

Henryk Sienkiewicz

Co się raz stało w Sydonie

«Public Domain»

Sienkiewicz H.

Co się raz stało w Sydonie / H. Sienkiewicz — «Public Domain»,

Abdolonim jest ubogim ogrodnikiem, który dostarcza warzyw ze swego ogrodu bogatemu kupcowi Marhabalowi. Pewnego razu wyznaje bogaczowi, że jest zakochany z wzajemnością w jego córce. Kupiec tłumaczy mu, że nie może pozwolić na to, by jego szlachetna córka poślubiła biedaka. Nie przekonuje go również to, że Abdolonim jest młody, silny, pracowity i pełen miłości ani nawet królewskie pochodzenie mężczyzny. Marhabal stwierdza, że jedynie gdyby młodzieniec nagle został królem, mógłby otrzymać rękę jego córki. Zakochani postanawiają wspólnie popełnić samobójstwo. Co się raz stało w Sydonie to nowela autorstwa Henryka Sienkiewicza z 1907 roku. Pisarz przedstawia w nim tragedię młodych ludzi, których łączy miłość, a dzieli różnice majątkowe. Ukazuje również to, jak zaskakujący może być los. Nowela nawiązuje do fascynacji Sienkiewicza podróżami i obcymi kulturami.

Содержание

Конец ознакомительного фрагмента.

7

Henryk Sienkiewicz

Co się raz stało w Sydonie

Sydon – miasto fenickie nad Morzem Śródziemnym; obecnie w Libanie. [przypis edytorski]

Abdolonim padł na twarz przed Marhabalem, bogatym kupcem z Sydonu, i leżał jak długi dopóty, dopóki Marhabal nie zapytał, co by to miało znaczyć. Wówczas powstał i mówił, jak następuje:

– Panie! za cały majątek mam tylko mały ogródek, w którym uprawiam rzodkiew, cebulę i róże. Ale jestem młody, pracowity i uczciwy. Wiem, że to, co powiem, może ci się wydać szaleństwem lub co najmniej zuchwalstwem. Ponieważ jednak nazywają cię w Sydonie „Roztropnym”, ufam, że nie uniesiesz się gniewem. Oto pokochałem twoją córkę, cudną Thalestris, jestem przez nią wzajemnie kochany – błagam cię, panie, abys mi ją oddał za żonę.

Marhabal chciał w pierwszej chwili ogrzmocić Abdolonima laską z kości słoniowej, którą trzymał w ręku, albo zawołać niewolników, aby go zrzucili ze schodów; ale powstrzymał się, albowiem istotnie nie zwykł nic czynić bez namysłu. W Sydonie nazywano go nie tylko „Roztropnym”, ale i „Dokładnym”, gdyż lubił rozprawiać, lubił wypowiadać swoje myśli obszernie i dowodzić wszystkiego w sposób niezbity i wykazujący jak na dłoni: o ile zdrowy i stateczny rozum kupiecki przewyższa wszelkie inne myślenie. Z tego powodu umilkł na czas tak długi, jaki jest potrzebny do przesypiania się piasku w klepsydrze, a potem tak zaczął z wolna mówić:

– Abdolonimie! Z córką moją, jeśli istotnie zapach twoich róż odurzył ją aż do zupełnej utraty rozumu, pogadam osobno i mam nadzieję wybić jej z głowy nieprzyzwoite myśli. Co się tyczy ciebie, mój sposób widzenia jest następujący. Ceniłem cię zawsze za twoje ogrodowizny. Rzodkiew, którą mi sprzedajesz, nigdy nie jest sparciała, a twoja cebula nie tylko dobrze smakuje, ale i odbija się tak przyjemnie, że nieraz kupcy na Byrsie¹ pytają mnie, u kogo ją nabywam. To znaczy, że to, co robisz, robisz dobrze. Z tego powodu nie wybuchnąłem gniewem, gdyż zresztą nie widziałem nigdy, aby gniew przyniósł coś komuś w zysku! Ale zastanów się nad twoim niebacznym żądaniem! Wiesz, że ja, Marhabal, należę do starszyny sydońskiej; pięć moich okrętów krąży po morzu między Fenicią a wyspami i Grecją; dwa odwiedza brzegi Sycylii i Kartaginy. Mam stu trzydziestu niewolników, ten oto pałac w Sydonie, dom w Tyrze i dwa wielkie składy towarów, nie licząc fabryki szkła i farbiarni. Taki jest mój majątek, który z czasem przejdzie na moją córkę, ponieważ jest ona jedynym moim prawym dzieckiem. A teraz pytam się ciebie: z czym ty przystępujesz do interesu? co masz? ile ci przynoszą twoje warzywa i jak wielki jest naprawdę ten ogród, który uprawiasz?

– Ogród mój – odpowiedział Abdolonim – niewiele większy jest, o Marhabalu, od tej komnaty, w której przed tobą stoję! Ale prócz tego posiadam osła i serce pełne miłości.

– Średni osieł wart jest pięćdziesiąt drachm fenickich, to jest trzy razy mniej niż laska, którą trzymam w ręku i którą chciałem cię w pierwszej chwili obić, czego jednak nie uczyniłem, zarówno przez wrodzone mi umiarkowanie, jak i dlatego, żeby jej nie połamać. Co do miłości – miłość jest to ogień. Kto ma mąkę i patelnię, może przy nim upiec podplomyki. Ale powiedz mi, Abdolonimie: gdzie jest twoja mąka i patelnia?

Abdolonim spuścił głowę i milczał.

A Marhabal, widząc w jego milczeniu triumf swego rozumowania, uśmiechnął się z zadowoleniem i mówił:

¹ *Byrsa* – cytadela nadmorska w staroż. Kartaginie, zniszczona w 146 r. p.n.e. podczas trzeciej wojny punickiej przez Rzymian. [przypis edytorski]

– Córka moja posiada dostatek szat i klejnotów, lecz posiada to wszystko dlatego, że ojciec jej miał głowę na karku i umiał dawać sobie rady w życiu. Gdybyś ty jednak spotkał Thalestris nagą, na jednej z takich skał bezludnych, jakich wiele jest na naszym wybrzeżu, cóż byś w takim razie uczynił?

Abdolonim zaczerwienił się po uszy.

– O Marhabalu, jakże mam na to odpowiedzieć?...

– Ja nie o tym mówię – przerwał opryskliwie kupiec. – Chcę tylko ci dowieść, że gdybyś ją spotkał nagą, wówczas cała twoja miłość nie miałaby za co kupić jej nie tylko naszyjnika i obrączek na nogi, ale nawet fartuszek na biodra. Przecie w twojej własnej opończy są dziury, przez które przeglądają twoje kolana, powalane ziemią i zielenią przy pielaniu warzywa. Szczęściem, moja córka nie mieszka na pustej skale i nie jest tak goła jak greckie boginie. Ale wypadki chodzą po ludziach. Żebyś mnie lepiej zrozumiał, dam ci taki przykład. Oto miasto nasze i kraj zajęli Macedończycy, których monarcha, Aleksander², przewrócił do góry nogami państwo perskie i cały świat. Króla naszego, Stratona, przepędził na cztery wiatry jeden z jego wodzów, Hefestion, i podobno ma nam dać innego władcę... Zagrabił on już majątki kilku kupców, którzy przed przybyciem Macedończyków przemawiali za oporem. Spodziewam się wprawdzie, że mego mi nie skonfiskuje. Jestem człowiek trzeźwy i umiem liczyć się z rzeczywistością. Fenicja jest dziś słowem bez treści. Niech się Tyr broni, jeśli ma do tego ochotę – Sydon ma własne interesy i o nich powinien myśleć. Wypowiedziałem taki pogląd na Byrsie i postaram się, aby słowa moje doszły do Hefestiona. Ale przypuśćmy, że stało się inaczej i że wskutek nieporozumienia lub fałszywej skargi majątek mój został skonfiskowany. Co w takim razie pomogłaby nam twoja miłość? Czy starczyłaby nam za dach nad głową i czy potrafiłaby nas nakarmić? Co ty mógłbyś wnieść do spółki prócz rzodkwi i miłości? Mówisz, żeś młody? – dobrze! Ale czy to ty jeden masz w Sydonie skład z tym towarem? Mówisz, żeś pracowity? – także dobrze. Ale i każdy niewolnik, chce czy nie chce, musi być pracowity. Coś ty lepszego niż niewolnik? Żeś uczciwy? O wa! Dwa dni temu odniosłeś drachmę, którą ci za warzywo nadpłacił mój podstarość, boś myślał, że mnie tym ujmiesz. Ale dajmy na to, żeś uczciwy – to i co? Dlaczego ja miałbym cenić więcej uczciwą nędzę od uczciwego bogactwa? Człowiek uczciwy a przy tym bogaty pachnie nardem³, albowiem ma na to, by się nim co dzień namaścić, twoją zaś uczciwość czuć nawozem, który do śmierci będziesz przewracał, gdyż nic innego nie potrafisz.

– Umieć grać na cytrze! – zawołał nieszczęśliwy Abdolonim.

– Lepiej dla ciebie byłoby o tym nie mówić – odpowiedział Marhabal. – To się podobać może mojej córce, nie mnie. Wiem, że u Greków kto nie gra na cytrze, ten uchodzi za prostaka i barbarzyńcę. Są tam ludzie, którzy nic innego nie czynią, a jednak otacza ich sława i – choć trudno temu uwierzyć – otacza ich szacunek większy niż cieślów, którzy budują okręty, a nawet – niż kupców. Ale Grecy to naród dzieci, nasz zaś Sydon – to miasto poważne i zamieszkałe przez ludzi rozsądnych. Co do mnie, uważam, że człowiek młody, zdrow i silny, który, zamiast pracować, gra na jakimś instrumencie lub pisze wiersze – bo i tacy bywają u Greków – zasługuje na równą pogardę jak wróbel, który ćwierka na dachu bez żadnego dla nikogo pożytku. Toteż gdybyś był tylko muzykiem lub poetą, byłbym cię kazał od razu zrzucić ze schodów, rozsądnymi bowiem słowami nie przemawia się do półgłówków.

² Aleksander III Macedoński (356–323 p.n.e.) – zw. Aleksandrem Wielkim; król Macedonii (336–323 p.n.e.), wybitny wódz i strateg; w walce z imperium perskim zajął Azję Mniejszą, następnie wkroczył do Syrii i Fenicji. Wszystkie miasta fenickie, oprócz Tyru, poddały się bez walki. Położony na wyspie, doskonale ufortyfikowany Tyr został zdobyty przez Aleksandra po kilku miesiącach oblężenia. [przypis edytorski]

³ nard – olejek uzyskiwany z przyjemnie pachnących części niektórych roślin, np. kozłka lekarskiego czy lawendy. [przypis edytorski]

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.